



Junior Internet - Twoja droga do sukcesu

## **Wiktor Emanuel Niedopytalski – JuniorText – Temat: Edukacja przez Internet**

Internetowy pamiętnik ucznia XXI wieku.

„ W świecie zbyt wielkim, w czasie zbyt krótkim”- ks. Jan Twardowski

Przezroczysta mgielka czasu przysłania moją pamięć, jednak nigdy nie umknęła z niej chwila, gdy jako trzyletni chłopiec pierwszy raz usiadłem przed komputerem. Już wówczas zakodowała się u mnie nieodparta do dziś chęć obcowania z Internetem. To on pokazał połyskującą zielenią i szeroko otwartym na świat oczom małego chłopca magiczny świat pełen ciekawostek. W zaczarowanej krainie Internetu spotkałem programy edukacyjne, które pomogły mi poznawać litery, cyfry i wykorzystywać ich w sposób praktyczny.

Pamiętam, z jaką przyjemnością nakładałem do pucharków gałki lodów i układałem wyrazy z liter ukrytych w interaktywnych grach i zabawach. Razem z moim Internetem uczyłem się języka francuskiego, aby móc porozumieć się z kuzynką Manon mieszkającą w Moulines. Ile było radości, kiedy prawidłowo nazywałem świat zwierząt i roślin, owoce i warzywa, a program odpowiadał mi grzecznie: „super, joue avec moi”. Do dziś przyjazny Internet sprzyja mojemu rozwojowi i pomaga w tłumaczeniu słówek z języka francuskiego i angielskiego. Próbowałem prosić go nawet o pomoc w samodzielnej nauce rosyjskiego, ale nie wystarczyło mi zapału. Staralem się korzystać z zasobów Internetu, tworząc treści do mojej domowej strony internetowej WWW. Wiki za. pl. Wykorzystując informacje zawarte na stronach edukacyjnych w „Biuletynie European Schoolnet”, startowałem w 2005 roku do konkursu „Zielony tydzień”, którego zostałem finalistą.

Nie zaprzestałem z powodu Internetu czytania książek, zawsze też sprawdzam jakie zdanie mają użytkownicy blogów na temat bohaterów czytanych lektur. Często konsultuję z nimi swoje zdanie, bądź proszę o poradę. Po przeczytaniu „Mitologii” śledziłem wypowiedzi użytkowników blogów na temat posłannictwa Prometeusza i to pomogło mi, uczniowi szkoły z oddziałami integracyjnymi, zrozumieć, iż na drugiego człowieka mogę patrzeć z góry, ale tylko wtedy, gdy chcę mu pomóc się podnieść.

Podobnie jak moi koledzy lubię poszerzać swoją wiedzę, ale mam, tak samo jak oni, świadomość ograniczoności ludzkiego poznania. Stąd też nie chcę, by stało się to zgodne z powiedzeniem austriackiego filozofa Ludwiga Wittgensteina: „Granice mojego języka oznaczają granice mojego świata”. Mowa oznacza istnienie, określanie własnego „ja”, a Internet stanowi nośnik i narzędzie tej koncepcji pilotującej nam wszystkim i zawsze gotowej służyć pomocą. Wykorzystując rozważania Etienne de Condillaca, francuskiego filozofa i duchownego epoki oświecenia, Internetowi zawdzięczamy możliwość dostarczania własnych myśli przy pomocy znaków i transferowania ich do osób nieobecnych.

Sądzę, że mają rację wszyscy, którzy twierdzą, iż każdy z nas uczy się poprzez Internet, ale na różny sposób. Mój kolega Michał ma „stragan” na allegro, jego tato mu założył. On też się uczy – handlować. Ja czytam o wynalazkach i szukam kodów do gry, Kuba przy pomocy gg



## Junior Internet - Twoja droga do sukcesu

uczy się, w jaki sposób zdobyć przychylność koleżanki z V "a", a więc wszyscy się uczyliśmy, oczywiście na miarę naszych potrzeb.

Znajoma mamy, zaniepokojona moją pracą przy komputerze, zaczęła tłumaczyć, jakie to niebezpieczeństwa czyhają w Internecie na młodego człowieka. Na szczęście mama powiedziała, że w życiu, tak jak w sieci, mogę spotkać różnych ludzi i to ja mam wiedzieć, jak należy wówczas postąpić, a rodzice i Internet w tej nauce zawsze okazują się pomocni. Uczę się więc odróżniać dobro od zła, wyszukiwać wartościowe informacje, po prostu w trudnym okresie dorastania uczyć się życia.

Siedzę przed komputerem i zwiniętą na kształt pędzla dłonią dotykam mysz komputerową, pod palcami czuję przedłużenie cywilizacji dającej mi moc na penetrowanie we wnętrzu informacji. Tomasz z Akwinu mawiał: "Habet homo rationem et manus", czyli „Człowiek ma rozum i rękę”. Dzisiaj z pewnością powtórzyłyby swą myśl, ale zrozumiany byłby w inny sposób, tak jak przystało na człowieka buszującego w świecie szerokiego dostępu do informacji. Może po pewnym czasie powtarzałby to, co ja mówię do siebie, gdy siadam przed komputerem: - „Wiktor, informacja jest coraz tańsza, a rozum na wagę złota”. To niweluje pokusę zachęcającą do kontaktów z przypadkowymi rozmówcami za pomocą komunikatora gg.

W komputerowym ekranie miniaturowego świata przepelnione barwami portale inspirują mnie do penetracji. Spod rzes reklam wylaniają się ciekawe informacje podawane przez dziennikarzy obywatelskich. Wprowadzają mnie do królestwa wiedzy, którego wdzięk, niczym czarodzieje, upiększają uśmiechnięte postacie. Na ogromnym parasolu informacji wyszukuję te, które koniecznie potrzebuję na jutrzejsze zajęcia z historii. Niektóre informacje okala czerwień, starając się w ten sposób przyspieszyć proces dotarcia do odbiorcy, który nie zważa na ich zawartość tematyczną. Nad moją wszechobecną wyobraźnią nastolatka wirują różnego rodzaju zapytania. Czy warto skorzystać z pomocy internetowej? Czy to będzie odpowiedni poziom edukacji, a więc sprostą moim oczekiwaniom? Wiszący w oddali granat nieba portalu edukacyjnego Interkl@sy rozświetlają pływające na białych łodziach linki z odnośnikami tematycznych informacji. Na niewysokiej górze porad stoi baśniowy zamek, którego dach pokryty kolorem ust, otwartymi wrotami zaprasza mnie do wnętrza. Przepelnione promieniami, a jednocześnie zmęczone ciągłą podpowiedzią informacje oplatają długim warkoczem internetowej edukacji swoje zasoby. Penetruję z korzyścią dla wiedzy treści zawarte w Internecie i nie wyobrażam sobie horroru edukacji bez komputera, gdyby ktoś przedwcześnie wyłączył mi prąd.

A ja szukam, bazując też na Ewangelii św. Łukasza, ponieważ wiem, że o każdej porze dnia czy nocy, mogę zwrócić się do zasobów Internetu o pomoc w udzieleni potrzebnych informacji: „Któż z was, mając przyjaciela, pójdzie do niego o północy powie mu: Przyjacielu, pożycz mi trzy chleby. Albowiem przyjaciel mój przybył do mnie, będąc w podróży, a nie mam mu co podać. A tamten z mieszkania odpowie mu: Nie naprzykrzaj mi się, drzwi już są zamknięte, dzieci moje są ze mną w łóżku, nie mogę wstać i dać ci. Powiadam wam, jeśli nawet nie dlatego wstanie i da mu, że jest jego przyjacielem, to dla



## Junior Internet - Twoja droga do sukcesu

natręctwa jego wstanie i da mu, ile potrzebuje. A Ja wam powiadam: Proście, a będzie wam dane; szukajcie, a znajdziecie; kołaczcie, a otworzą”. (Łk 11, 5-13).

Być może nie ująłem wszystkiego, ale już nie trzymam tego w sobie, dzielę się informacją z innymi. Z badań wynika, że ludzie piszący pamiętniki żyją dłużej. A choć pisanie tradycyjnych pamiętników odchodzi powoli do lamusa, podobną funkcję może pełnić blog, który tak samo jak pamiętnik uruchamia leczniczą moc. Na blogu, podobnie jak teraz będę dzielił się radościami i przekazywał smutki. Dzięki wirtualnym kontaktom z drugim człowiekiem nawet bolesne doświadczenia tracą moc wywoływania napięć. I kto by pomyślał? To wszystko uruchamia dla nas Internet. To on wspomaga i otwiera drogę do sukcesu, będąc źródłem informacji. Bez jego pomocy Ajnsztajn nie mógłby wysnuć wniosku, że „geniusz to 10% polotu a 90 % potu”.

Rytm mojej pracy z Internetem wyznacza zegar wiszący tuż przy komputerze i przypominający o upływającym czasie. Lekko uchylona firanka pozwala na penetrację mojego pokoju promieniom słonecznym, które ciepłym muśnięciem po twarzy zachęcają do wyjścia na spotkanie z kolegami.

Mam nadzieję, że czytelnik tego pamiętnika nie zacytuje satyry Ignacego Krasickiego: „Słów aż nadto, a same matactwa i łgarstwa”.